

780963

442839

111 2-4 (1898-1900)

Nr. 1.

Bochum, dnia 15 stycznia 1898.

Rok 2.

Głos górników i hutników.

Osobno „Głosu górników i hutników“ abonować nie można. Kto go chce otrzymywać, niech sobie zapisze na pocztę „Wiarusa Polskiego“.



Szczęście Boże!

„Wiarus Polski“, pismo polityczne dla Polaków na obczyźnie z 3 dodatkami, wychodzi 3 razy tygodniowo i kosztuje 1,50 mr. na kwartał.

Bezpłatny dodatek do „Wiarusa Polskiego“.

Sprawa zarobków.

Wysokość zarobku jest wielką sprawą, sprawą zajmującą świat cały. Ojciec święty Leon XIII, pisze w swej sławnej encyklice „rerum novarum“: „Zarobek, (nazywać go będziemy zarobek prawidłowy) powinien być taki, ażeby robotnik wypełniający swą powinność w prawidłowym położeniu tj. jako mąż i ojciec rodziny zaspokoić mógł swe potrzeby. odnoszące się odzieży, żywności, mieszkania itd., oraz by mógł coś odłożyć na złe czasy, na starość, na przypadek choroby itd.“

Zdanie to bardzo słuszne i wszyscy dążyć winni wszelkimi prawnymi sposobami do tego, aby taki zarobek prawidłowy miał każdy robotnik. Zapytać należy się nasamprzód, jakie przeszkody stają tu na przeszkodzie. Pracodawcy i robotnicy pozostają do siebie w takim stosunku jak kupiec i kupujący. Także wartość pracy zawisa rzeczywiście od tego, w jakim stosunku pozostają do siebie liczby robotników pracy szukających i liczby robotników, poszukiwanych przez pracodawców. W czasie cofania się gospodarczych stosunków więcej robotników szuka pracy, niż bywa poszukiwanych, czego następstwem jest niższe wartości siły roboczej i robotnik pracuje taniej, czyli za zapłatą niższą od prawidłowego zarobku. W takich czasach jest obowiązkiem pracodawców mających silne pieniężne podstawy, ażeby nie zniżać zarobków, albo tylko w razie koniecznym. Położenie robotników nie jest w takim razie już i tak pomysłne, gdyż zwykle dosyć często zmuszeni świętować przez co ich zarobek staje się niższy. W takich przypadkach jest jednakowoż zawsze lepiej, iż czas pracy zostanie dla wszystkich ro-

botników skrócony, aniżeli pewnej ich części mianoby pracę wypowiedzieć, co by się tylko do tem większego obniżenia zarobków przyczynić musiało.

Nadmieniliśmy wyżej, iż stosunek pracodawcy do pracobiorcy jest taki, jak kupca do kupującego. Zdanie: „Kupuję przy równej dobroci towaru tam, gdzie jest najtańszy“, nie powinno jednak przy zarobku bezwzględnie doznać zastosowania, gdyż tu chodzi o stosunek człowieka do człowieka, a nie o martwy towar, którego na równi z siłą roboczą człowieka postawić nie można.

Pracodawcy winni wciąż — to należy uważać koniecznie jako zasadę — dążyć do tego, aby zarobek wedle możliwości podwyższać. Wyższy zarobek czyni robotnika zdolniejszym do pracy, co przy wzmagającym się zapotrzebowaniu sił roboczych, jest nie małego znaczenia. Jeżeli się pragnie, aby robotnicy korzystali mogli nie tylko z nieodzownych środków do życia, lecz także z uprawnionych przyjemności życia, wtedy zarobki ich winny o ile możliwości wciąż być powiększane. Słyszysz się nieraz zdanie, że położenie robotników jest obecnie znacznie lepsze, aniżeli było dawniej, że więc robotnicy powinni raczej być zadowoleni, a nie przeciwnie. Takie zdanie nie ma żadnego znaczenia, gdyż ze zmianą stosunków gospodarczych dążenie robotników do polepszenia swego położenia uważać należy za uprawnione.

Kto ma jednak rozstrzygać, czy w pojedynczych przypadkach odpowiada zarobek istniejącym stosunkom? Odpowiedź na to pytanie może brzmieć tylko: „Obie strony wspólnie, t. j. pracodawcy i pracobiorcy. Jeżeli

pracodawca zmuszony zniżyć zarobek, wtedy powinien robotnik mieć możność przekonania się o przyczynach tego, a wtedy łatwiej się zadowoli mniejszym zarobkiem. W pojedynkę takich wyjaśnień nie można jednak osiągnąć. Do tego potrzebne jest złączenie się robotników czyli organizacja podług zawodów. Tylko wtenczas możliwe jest usunięcie niedostatku z pomiędzy siebie najzdolniejszych, którzy jako ich uprawnieni zastępcy mogliby się porozumiewać z zastępcami pracodawców w sprawach zarobku i innych. Wspólne działanie pracodawców i robotników tylko na korzyść obu stron wyjść może, gdyż uniemożliwiłoby to niesumiebnym pracodawcom wyzyskiwanie robotników, a sprawiedliwych pracodawców ochroniłoby przed konkurencją, gdyż, płacąc robotnikom tyle co oni, musieliby też towar po tej samej sprzedawać cenie. Rozumie się, że organizacja taka winna spoczywać na zasadach chrześcijańskich, jeżeli prawdziwą korzyść przynieść miałyby robotnikom.

Wniosków o renty

na starość i słabość (Invaliden- und Altersrenten) nie należy przesylać — jak się to często dzieje — wprost do zakładu zabezpieczenia, lecz każdy, kto sądzi mieć prawo do renty, zgłosić się po nią winien do władzy administracyjnej miejscowości, w której zamieszkuje. Do wniosku należy dołączyć kartę kwitową i inne dowody mogące służyć do uzasadnienia żądania. Kto się stara o rentę na starość winien dołączyć do wniosku: a) kartę kwitową, b) metrykę, c) świadectwa pracy od 1 stycznia roku 1888 począwszy. Starający się o rentę na słabość załączyć zobowiązany: 1) kartę kwitową, 2) świadectwa pracy z ostatnich lat 5 i 3) dowód, że jest niezdolny do pracy. Stawiający wniosek otrzyma w tym celu w biurze zabezpieczenia na starość formularz, który swemu lekarzowi przedłożyć winien. Niższa władza administracyjna wysłucha zdania odnośnych mężów zaufania i zarządu kasy chorych, do której stawiający wniosek w końcu należał, a potem protokoły tych dochodzeń przesyła zakładowi zabezpieczenia, który o wniosku rozstrzyga. Jeżeli wniosek przyjęty zostanie, wtedy winna wysokość renty zaraz zostać oznaczona. Jeżeli zaś wniosek nie zostanie uwzględniony, natenczas winien zostać interesowany piśmiennie z podaniem przyczyn o tem uwiadomiony. Przeciw nieuwzględnieniu wniosku, oraz jeżeli stawiający wniosek na wysokość przyznanej mu renty się nie godzi, winien stawić wniosek o roz-

strzygnięcie sprawy przez sąd polubowy. Wniosek taki — jeżeli ma zostać przyjęty — winien być stawiony w przeciągu 4 tygodni po otrzymaniu odpowiedzi i to do przewodniczącego sądu polubowego.

Agitatorzy socjalistyczni

chcąc agitację pomiędzy polskimi robotnikami na obczyźnie rozwinąć, zaczęli, jak to już naszym czytelnikom wiadomo, wydawać pismo drukowane po polsku pod nazwą „Górnik“. Pismo to ma na celu także wabienie Polaków do socjalistycznego towarzystwa górników i hutników znanego pod tytułem: „Deutscher Berg- und Hüttenarbeiter-Verband“. „Górnik“ jest, jak wiadomo **socjalistyczny**, chociaż się tego wypiera, a czyni on to dla tego, aby ludziom przez to łatwiej oczy zamydlili; to samo czyni zachwalany przez „Górnika“ socjalistyczny „związek górników i hutników“.

Przewodniczącym „związku górników i hutników“, a zarazem **wydawcą** „Górnika“ jest **socjalista** Möller, który nie przyznaje się do żadnej religii. Czyż od ludzi takich może się robotnik czegoś dobrego spodziewać? Czy tacy ludzie są zdolni pracować na korzyść robotników? Każdy przyzna z pewnością, że nie, bo ludzie tacy zawsze i wszędzie mają tylko swe socjalistyczne cele na oku, a nie dobro robotników. Jeżeli ludzie owi twierdzą, że wydawane przez nich pisma — choć oni sami są socjalistami — nie są socjalistyczne, to tak samo, jak gdyby kto zasadził w swym ogrodzie głóg, a mimo to twierdził, że głóg ten będzie rodził jabłka. Socjalizm, to drzewo złe, a złe drzewo owocem dobrego rodzaju nie może. Jak na wierzbie gruszki nie urosną, jak głóg tylko głóg rodzi, tak i „Górnik“ wydawany przez socjalistów, jest pismem socjalistycznym. Dobiera on wprawdzie słówek, aby się ludzie zaraz na jego właściwych celach i zamiarach nie poznali, ale to rzeczy nie zmienia.

Podobnie ma się sprawa z owym „związkiem górników i hutników“, który tak samo jest socjalistyczny. Czyż w obec tego mogą zachodzić jeszcze jakie wątpliwości? Sądzimy że nie, i dla tego też **żaden Polak socjalistycznego „Górnika“ ani abonować, ani czytać, ani też do socjalistycznego „związku górników i hutników“ (Deutscher Berg- und Hüttenarbeiter-Verband) należeć nie może.**

Socjalistycznemu „Górnikowi“ możemy na jego zaczepki odpowiedzieć, że „Górnik“, oraz jego wydawcy wraz ze swymi niemieckimi

kamratami, to tacy sami przyjaciele Polaków, co i hr. Ballestrem.

Wiadomo, że właśnie hr. Ballestrem jest tym, co to kazał bić Polaków po „pysku“; aby zaś „Wiarusa Polskiego“ przedstawić w ujemnym świetle, powiada „Górnik“, że hrabia Ballestrem to przyjaciel „Wiarusa Polskiego“. Takiego „przyjaciela“ Polaków pozostawiamy chętnie „Górnikowi“ i jego socjalistycznym wydawcom, braciom po duchu Wintera, Pfannkucha itp., znanych socjalistów, a zwolenników germanizacji Polaków. Takich opiekunów polscy robotnicy nie chcą i nie potrzebują.

Co górnikom dolega?

W dzisiejszym „Głosie górników i hutników“ chcielibyśmy wskazać na dwie szczególnie sprawy wielkiej dla górników doniosłości, gdyż odnoszące się do utrzymania ich zdrowia i życia. Jak wiadomo, zdarzają się w kopalniach często nieszczęścia już to z powodu wybuchu gazów, już to z powodu spadnięcia kamieni lub węgla. Chodzi o to, aby takim nieszczęściom starano się przeszkodzić. Choć nie zupełnie, to jednak w znacznej części można by to uczynić. Prawda, że połączone to z pewnymi kosztami, ale przecież życie i zdrowie górników więcej warte, niż marna mamona, kopalnie przynoszą zaś swym właścicielom tyle zysku, że górnicy mają prawo żądać, aby część tegoż ofiarowali w celu ochrony życia swych robotników.

Potrzebna przedewszystkiem lepsza kontrola, aby wszystkie przepisy górnicze były sumiennie wykonywane, gdyż od tego dużo zależy. Ze swej strony winni górnicy tak samo ściśle stosować się do tych przepisów. Pisaliśmy w roku przeszłym we „Wiarusie Polskim“, że tu i owdzie urządono na kopalniach łazienki natryskowe, aby w ten sposób każdy w czystej i zdrowej umyć mógł się wodzie. Niestety, nie wszędzie jeszcze pomyślano o tem, a przecież takie wspólne kąpanie się, i to jeszcze w wodzie nieraz bardzo zanieczyszczonej, przyczyniać się musi do roznoszenia chorób, a przytem ponosi górnik wielką szkodę na zdrowiu, jeżeli zawsze czysto umyć się nie może. Pewnie nikt nie będzie śmiało powiedzieć, że powyższe żądania są wygórowane. **Górnicy mają nietylko prawo, ale nawet obowiązek, domagać się bez przerwy, aby zaprowadzono, odnośnie ulepszone wszelkie urządzenia, mające na celu zachowanie zdrowia i życia górników, tego zdrowia, o którym poeta polski Jan Kochanowski słusznie**

powiada; „Szlachetne zdrowie! nikt się nie dowie, jako smakujesz, aż się zepsujesz. Tam człowiek prawie widzi na jawie i sam to powie, że **nie nad zdrowie!**“

Rady i wskazówki.

Przepisy o porządku roboczym są następujące: § 134a. Dla każdej fabryki, w której zwykle przynajmniej dwudziestu robotników zatrudnionych bywa, powinien zostać wydany porządek roboczy („Arbeitsordnung“) w ciągu 4 tygodni po wejściu w życie prawa robotniczego lub w ciągu 4 tygodni po otwarciu fabryki. Dla poszczególnych oddziałów fabryki lub dla poszczególnych grup (klas) robotników mogą być wydane osobne porządki robocze. Wydanie porządku roboczego następuje w ten sposób, że go się wywiesza lub przyklepa w fabryce.

W porządku roboczym musi być podane, od którego czasu stają się jego przepisy obowiązującymi; każdy porządek musi być podpisany przez tego, który go wydaje i podany dzień, w którym go podpisał. Zmiany treści porządku roboczego mogą nastąpić przez wydanie dodatków albo też w ten sposób, że na miejsce starego, nowy porządek roboczy wydany zostanie.

Porządki robocze i dodatki do nich wchodzi najrychlej dwa tygodnie po ich ogłoszeniu w życie.

§ 134b. W porządku roboczym muszą być zamieszczone przepisy co do tego: 1. kiedy się zwykła codzienna praca zaczyna i kończy, jako też jakie są pauzy dla robotników dorosłych; 2. kiedy i w jaki sposób dokonują się obrachunki wypłaty? 3. jaki czas potrzebny do wypowiedzenia, jeżeli ma być inny, aniżeli przepisy prawne ustanawiają? Z jakich przyczyn może zostać robotnik wydalony natychmiast bez wypowiedzenia. 4. jakie kary być mają, kto i w jaki sposób ma je nakładać; jeżeli są karami pieniężnymi, jak je się ściąga i na jaki cel się ich używa?

Sąd rzeszy wydał ważny wyrok tak dla zarządów, jak i dla członków kas chorych. Często mniemają członkowie tychże kas, iż w przypadkach, gdy wobec zarządzenia lekarza wzbraniają się pójść do domu chorych, iż mimo to nie tracą wszystkich „pieniędzy dla chorych“ (Krankengeld), lecz mają do pewnej części prawo. Zdanie to opierają oni na tem, że stosownie do zarządzenia lekarza idąc do domu chorych, mają tam nietylko zupełnie bezpłatną opiekę lekarską, lecz że prócz tego część „pieniędzy dla chorych“ (Krankengeld)

dla siebie lub swej rodziny uzyskać mogą. Sąd rzeszy uznał jednak takie tłumaczenie za nietrafne i zawyrokował, że jeżeli lekarz wniesie, a zarząd kasy rozporządzi, aby chory udał się do domu chorych, a chory tego nie uczyni, wtedy traci prawo do wszelkich wsparć. Wyrok ten oparto na ustępie 3 paragrafu 13 ustawy o kasach chorych, w którym mowa tylko o „chorych, umieszczonych w domu chorych“, iż dostaną prócz zupełnie bezpłatnej pielęgnacji także część „pieniędzy dla chorych“ (Krankengeld), nie zaś o takich, którzy wzbraniają się iść do domu chorych.

Rozmaitości.

Górnicy w obwodzie rzeki Ruhry zmieniają często pracę. Przy przeciętnej liczbie 166 662 górników, przyjęto w przeszłym roku nowych górników 81 216 a zwolniono z pracy 66 796.

Kolonia. Miejska kasa zabezpieczenia przeciw brakowi pracy, która zaczęła swą tegoroczną czynność 15 grudnia, otrzymała około świąt, kiedy to znaczny był mróz, 102 zgłoszeń ludzi pozostających bez zatrudnienia, których liczba do końca roku spadła na 47, gdyż z powodu łagodniejszego powietrza znaleźli inni tymczasem pracę. Zarząd kasy przyjmuje już teraz zgłoszenia na rok 1898/99. Przez 34 tygodnie trzeba płacić tygodniowo 25 fen., za co w zimie od 15 listopada do 15 marca ma zabezpieczone prawo do wsparcia, jeżeli mu żadna praca nie może zostać wskazana.

Pismu, zajmującemu się sprawami robotników, pod nazwą „Sociale Praxis“, piszą z kół górników co następuje: „Premiowanie robotników, jak je w pojedynczych przypadkach w węglanym obwodzie rzeki Ruhry spotkać można, zaprowadziła kopalnia „Friedrich der Grosse“ przy Herne. Zarząd kopalni płaci co miesiąc każdemu robotnikowi premię, wynoszącą 5 marek, jeżeli tenże robotnik 1) przez cały miesiąc ani jednej „szychty“ nie zmudził, 2) zarobił przynajmniej 107 marek. Górnikom pracować wolno dłużej czyli robić „nadszychty“ aby przepisaną sumę zarobić. Zarobek najniższy, potrzebny do osiągnięcia premii, stosuje się do przeciętnego zarobku w tamtejszym obwodzie górniczym i bywa od czasu do czasu przez zarząd kopalni sprawdzany. Jak widzimy, pragnie zarząd kopalni w dwojakim kierunku wpływać na swych robotników: obok zniewolenia robotników do regularnej pracy, chce on także pobudzać pilność górni-

ków. Jakie stanowisko górnicy w obec tego urzędzenia zajęli, pokazuje okoliczność, iż w grudniu 1897 r. około 300 otrzymało premię. Redakcja powyższej wymienionego pisma dedaje następującą słuszną uwagę: „Zachęta do robienia „nadszychty“, połączona z urządzeniem premii, nie zasługuje ze względów społeczno-politycznych i zdrowotnych bez zastrzeżeń na uznanie.“

● **młodocianych robotnikach** i dorosłych robotnicach fabrycznych z roku 1896 wyjmujemy z państwowego pisma statystycznego następujące szczegóły: Liczba fabryk zatrudniających młodocianych robotników wzrosła przez rok z 37 616 na 40 339. Liczba młodocianych robotników wynosiła w r. 1896 244 860 a w r. 1895 121 749, wzrosła przeto w ciągu roku o 2300 czyli o 10 procent. Pomiędzy tymi było 3343 (w r. 1895 2669) męzkich a 1969 żeńskich dzieci niżej lat 14, dalej 159 214 (w roku 1895 143 441) męzkich a 80 334 (73 981) żeńskich pracowników liczących od 14—16 lat. Dorosłe robotnice zatrudniało w r. 1896 32 823 fabryk, a w roku poprzednim 30 222. Fabryki te zatrudniały 699 579 robotnic, a ponieważ w roku 1895 było ich tylko 664 116, przeto liczba ich wzrosła o 35 000 czyli o 5 procent. Pomiędzy robotnicami było 270 266 (w roku poprzednim 260 303) liczących od 16 do 11 lat, a 429 313 (405 813) liczących przeszło 21 lat życia. Praca fabryczna nie jest odpowiednią dla kobiet, a już pod żadnym warunkiem nie dla dzieci, lecz pewnie niestety nie tak rychło doczekamy się polepszenia tych stosunków.

Pracodawcy i pracobiorcy w Prusiech. Pismo urzędowe „Statistische Corresp.“ zestawia przez porównanie spisu ludności z r. 1895 ze spisem z roku 1882. ilu robotników i urzędników przypada na 1000 pracodawców. Liczby z roku 1895 wykazują w jakiej mierze liczba urzędników i robotników w stosunku do liczby pracodawców się powiększyła.

Na każdy 1000 pracodawców przypadało w ogóle: urzędników w r. 1882 — 197, w roku 1895 — 363; robotników w r. 1882 — 4255, w roku 1895 — 5702; w rolnictwie: urzędników w r. 1882 — 38, w r. 1895 — 57; robotników w roku 1882 — 2477, w r. 1895 — 3186; w przemyśle: urzędników w r. 1882 — 153, w roku 1895 — 345; robotników w r. 1882 — 4902, w roku 1895 — 7189; w handlu: urzędników w r. 1882 — 314, w roku 1895 — 415; robotników w roku 1882 — 2393, w r. 1882 — 2860.